

Bóg który chce nas pocieszyć

Dobry wieczór wszystkim.
Proszę o uwagę,

skupmy się na temacie tego tygodnia,

zatytułowany: „Bóg, który nas pociesza.”

Pomyślałem sobie, że zacznę dzisiejszy
wieczór od dania wam moich kilku wskazówek,

które, jak sądzę, gwarantują zrujnowanie
dobrego przyjęcia. W porządku?

Jesteście na to gotowi?
I nie mówcie, że nie jestem wspaniałomyślny.

Może macie własne sposoby
na zrujnowanie przyjęcia,

ale proszę, sądzę, że te nam to gwarantują,
bez względu na to, kim jesteśmy.

Uniwersalne sposoby zrujnowania przyjęcia.
Gotowi?

Pojawiacie się na przyjęciu,
wyobrażacie sobie tę scenę,

przychodzicie na przyjęcie,
do tej pory wszystko jest wspaniale.

Gra muzyka, jedzenie jest fantastyczne,
świetne towarzystwo,

są wszyscy, o których myśleliście.

Nikt jeszcze nie zrobił z siebie głupca na
parkiecie,

nikt nie śpiewa karaoke fakszując.
Świetne przyjęcie.

Podoba wam się? Widzicie to?
Dobrze. Oto jak zrujnować przyjęcie.

Zaczekajcie aż rozwinie się rozmowa,
podnieście trochę głos i powiedzcie:

„Coś wam powiem! Wydaje mi się, że to idealny
moment, by porozmawiać o śmierci.”

Co myślicie? To jest to, czyż nie?

Jeśli przyłgnie do was reputacja,
że mówicie o tym na przyjęciach,

mogę wam zagwarantować,
że nie zaproszą was na wiele przyjęć.

Fakt jest taki,
że mówienie o śmiertelności,

mówienie o śmierci na przyjęciach
wydaje się nie na miejscu. Ja to wiem,

ale moje pytanie brzmi:
„Jeśli nie na przyjęciach, to gdzie?”

Gdzie rozmawiamy o tym,
co z pewnością się z nami stanie?”

Powiecie pewnie:
„Może porozmawiamy o tym po pracy?”

„Mieliśmy ciężki dzień w biurze
czy w fabryce lub gdziekolwiek pracujecie.

Chcę napić się herbaty i pooglądać telewizję.”

„A w czasie weekendu?” „Nie, nie w weekend,
bo wtedy są do zrobienia inne rzeczy”.

Chcemy się zrelaksować.
Chcemy się zabawić.

A może wtedy, gdy
pójdziemy na kolację z przyjacielem

lub odwiedzimy go w domu?
To chyba nie jest dobry moment, prawda?

A może w czasie pogrzebów?
Tak, to jest interesujące.

W mojej pracy przemawiam na pogrzebach.
Ale nawet wtedy, gdy patrzę ludziom w oczy

i pytam czy pozwoliliby trumnie
przemówić do nich w takim dniu,

żeby przypominało im to, że nadejdzie
taki dzień, gdy oni tam się znajdą.

Widzę, że patrzą na mnie i myślą:
„Co za niestosowny moment!

Jak w taki dzień jak dziś,
możesz mówić o mojej śmierci!”

Myślę sobie: więc kiedy
porozmawiamy o naszej śmiertelności?

Jest wiele powodów dlaczego nie chcemy myśleć o fakcie, że pewnego dnia umrzemy.

Żyjemy w kulturze,
w której liczy się rozrywka

Wszyscy szukamy czegoś,
co wywoła nasz uśmiech lub nas uszczęśliwi,

a na tak zwanym „uśmiechometrze”
śmierć nie stoi zbyt wysoko.

Żyjemy w kulturze, w której obawiamy się przyszłości. Nie myślimy o śmierci,

bo nie mamy na nią zbyt wielu odpowiedzi.
Boimy się rzeczy nieznanych,

i myślę, że boimy się śmierci i tego, co ona oznacza dla wszystkich naszych osiągnięć.

Co wiemy na temat trumny? Nie ma tam dodatkowego pomieszczenia, nieprawdaż?

Nie zabierzecie ze sobą swoich osiągnięć.

Nie zabierzecie ze sobą tego, co posiadacie.
Jesteście tylko wy,

a fakt waszej śmierci budzi lęk zrujnowania całego czasu,

całego wysiłku i tego, jakie jest to ważne.

Myślę, że jest jeszcze jedna rzecz
związana ze śmiercią,

o której nie chcemy myśleć. Choć wiemy,
że to kiedyś nastąpi, to nie wydaje nam się

by była już za rogiem.
Wiemy, że kiedyś ten czas nadejdzie,

ale nigdy nie wydaje się być blisko.

Kiedy połączymy wszystkie te rzeczy razem,

wydaje mi się,
że można w naszej kulturze przeżyć życie

bez poważnej rozmowy o śmierci.

Dziś, jak już pewnie wiecie,
chcę byśmy porozmawiali o śmiertelności.

Nie robię tego, bo jestem przygnębnym,
chorowitym Szkotem.

Mam nadzieję, że do tej pory
zorientowaliście się już, że taki nie jestem.

Nie chcę być przygnębiony.
Nie chcę być chorowity.

Chcę to zrobić,
ponieważ wierzę, że w Biblii

Jezus daje nam niesamowite odpowiedzi,
naprawdę pocieszające odpowiedzi

dla was i dla mnie, opisujące czego mogą
oczekiwać podążający za Jezusem.

Zatem otwórzcie swoje Biblie,
na Ewangelii Św. Jana rozdziale 11.

Znajdźcie rozdział 11,
bo dziś macie prawdziwą ucztę.

Macie 45 wersetów z Ewangelii Św. Jana,
rozdział 11. W porządku? Świetnie.

Zacniemy od pierwszego wersetu,
popatrzcie o czym on mówi:

„A zachorował niejaki Łazarz z Betanii,
miasteczka Marii i Marty jej siostry.

A była to ta Maria,
która namaściła Pana maścią

i otarła nogi włosami swymi,
i jej to brat chorował.

Posłały więc siostry do niego, mówiąc:
Panie, oto choruje ten, którego miłujesz.

A usłyszawszy to Jezus, rzekł:
Ta choroba nie jest na śmierć,

lecz na chwałę Bożą,
aby Syn Boży był przez nią uwielbiony.

A Jezus miłował Martę i jej siostrę,
i Łazarza.” Zatrzymam się tu,

bo chciałbym zadać wam pytanie.
Z tego, czego dowiedzieliśmy się do tej pory,

jak myślicie, co przeczytamy dalej?

Wiemy, że Jezus kochał tę rodzinę,

wiemy też, że mężczyzna zwany Łazarz zachorował.

Jak myślicie,
co przeczytamy dalej?

Może będzie tak,
że ponieważ Jezus go kochał,

to wskoczył na najszybszego wielbłąda
i pogalopował do Betanii?

Być może. Albo, pomyślicie, że
Jezus wcale nie musi tam iść,

by rozwiązać ten problem.
Zrobił to już wcześniej

w Ewangelii Św Jana rozdziale 4,
uzdrawiając syna dworzanina królewskiego

na odległość. Wystarczyło słowo,
a chłopiec wyzdrowiał.

Jezus mógł zrobić którąś z tych rzeczy,
użyć wielbłąda

lub uzdrowić go z tego miejsca,
gdzie się znajdował.

Postuchajcie więc co mówi rozdział 6:

„A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze
dwa dni na miejscu, gdzie przebywał”.

Szokujące, prawda?
Usłyszał, że on choruje

i specjalnie został jeszcze dwa dni,
tam gdzie przebywał.

Czemu to zrobił? Jesteście gotowi?
To jest naprawdę szokujące.

Został jeszcze dwa dni,
zanim wyruszył do Betanii,

do miasteczka, w którym mieszkał Łazarz,
by być pewnym, że kiedy tam dotrze,

Łazarz nie będzie już żył od kilku dni.

Szokująca wiadomość jest taka,
że zrobił to specjalnie,

by mieć pewność, że Łazarz naprawdę umarł.

Myślicie pewnie, że to naprawdę szokujące.
Ale czemu to zrobił?

Jezus zrobił to specjalnie,
by ludzie żyjący w tamtych czasach

i ludzie jak wy czy ja,
mogli zobaczyć wspaniałość Boga.

Jezus powiedział,
że ta choroba nie skończy się śmiercią,

nie dlatego, że chciał tam pospieszyć

i uratować Łazarza przed ostatnim tchnieniem.
Ale dlatego, iż wiedział, że umrze,

a On automatycznie wskrzesi go fizycznie
ze śmierci.

Jezus wiedział, że pomoże nam to odkryć
wspaniałość Bożą.

Ponieważ wspaniale jest,
gdy Jezus przychodzi i uzdrawia chorego ,

ale o ile wspanialej,
gdy Jezus wskrzesza zmarłych,

nie tylko zmarłych,
ale rozkładające się już w grobie ciała.

To jest jeszcze wspanialsze.
O ile lepsze dla ciebie i dla mnie?

Chcemy, by ludzie byli uzdrawiani z choroby,

ale jakiej świetniejszej odpowiedzi chcemy?

Nie tylko odpowiedzi na choroby,
chcemy też odpowiedzi na fizyczną śmierć.

To jest powód, dla którego Jezus zwlekał.
Byśmy mieli odpowiedź na śmierć

i byśmy poznali wspaniałość Boga.

W wersetach od 7 do 16 mamy rozmowę Jezusa
z uczniami, dwa dni później,

kocham ten urywek. Przeczytam wam. Werset 7:

„Potem rzekł do uczniów swoich”,
to się dzieje dwa dni później,

„Pójdźmy znowu do ziemi judzkiej.
Rzekli do niego uczniowie: Mistrzu!

Dopiero co chcieli cię Żydzi ukamienować
i znowu chcesz tam iść! Odpowiedział Jezus:

Czy dzień nie ma dwunastu godzin?

Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się,
bo widzi światło tego świata.

Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się,
bo nie ma w sobie światła.

To powiedział, a potem rzekł do nich:

Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął;

ale idę zbudzić go ze snu.”
Czy nie kochacie tego fragmentu?

Werset 12: „Tedy rzekli uczniowie do Niego:
Panie! Jeśli zasnął, zdrów będzie.

Ale Jezus mówił o jego śmierci;

oni zaś myśleli, że mówił o zwykłym śnie.

Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie:
Łazarz umarł,

i raduję się, że tam nie byłem,
ze względu na was, bo uwierzycie;

lecz pójdźmy do niego.
Tedy rzekł Tomasz, zwany bliźniakiem,

do współuczniów:
Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli.”

Chciałbym wskazać na urywek,
gdzie Jezus mówi o śmierci Łazarza.

Wiedział, że Łazarz fizycznie umarł.

Ale w jaki sposób to opisał?
Mówi: „On zasnął”. Dlaczego?

Jezus zaczął głosić tę niesamowitą prawdę,

iż tak łatwo, jak łatwo jest obudzić kogoś
z popołudniowej drzemki,

tak samo łatwo jest Jezusowi obudzić kogoś
z fizycznej śmierci.

Pozwólcie, że wam to wyjaśnię.

Zdarza się, że czasami krzątam się po domu,

a moja żona śpi na sofie.

W porządku, pewnie myślicie, że to rozkoszny,
uroczy widok,

ona sobie śpi na sofie, nie zawsze chrapiąc.

Ucina sobie drzemkę na sofie,
ja wchodzę do pokoju

i nie mówię przecież:
„O nie! Ona sobie drzemie!”

Oto ona, śpi mrucząc sobie,
i jeśli ja chcę ją obudzić,

to jest to bardzo proste.
Nauczyłem się w przeszłości,

że muszę to zrobić we właściwy sposób,
bo chociaż misie koala są urocze,

to bywają też wściekłe,
jeśli źle się je obudzi.

A ja nie chcę mieć Victorii w złym humorze,

ale nie sprawia mi większej trudności
obudzenie jej ze snu.

Tak łatwo, jak łatwo jest mi obudzić
moją żonę z popołudniowej drzemki,

tak samo łatwo jest Jezusowi
obudzić kogoś z fizycznej śmierci.

Taką głosi prawdę. Przeczytajmy co zrobił
po przybyciu na miejsce

w wersecie 17: „Przyszedł tedy Jezus
i znalazł go już od czterech dni w grobie.

A Betania była blisko Jerozolimy,
około piętnastu stadiów.

I przyszło wielu Żydów do Marty i Marii,
aby je pocieszyć po stracie brata.

Gdy więc Marta usłyszała, że Jezus idzie,

wybiegła na Jego spotkanie;
ale Maria siedziała w domu.

Rzekła więc Marta do Jezusa: Panie!
Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój.

Ale i teraz wiem,
że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg.”

Czujecie rozczarowanie w jej słowach?

„Gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat”.

Gdybyś był w pobliżu,
gdybyś szybko tu dotarł,

byłoby inaczej.
Ale pomimo rozczarowania,

ma ciągle nadzieję,
że Jezus może coś zrobić.

Pytanie brzmi, co Jezus może zrobić?

To nie tak, że Jezus właśnie wraca
z zaawansowanego kursu ratownika medycznego

i może zrobić sztuczne oddychanie.
To nie tak. Łazarz już nie żyje od kilku dni,

Jezus nawet nie może pomóc w zorganizowaniu
pogrzebu.

To już wszystko się odbyło.
Teraz, kiedy przybył, co może zrobić?

Popatrzcie ze mną na to, co mówi Jezus
w wersecie 23:

„Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój.

Odpowiedziała mu Marta:
Wiem, że zmartwychwstanie

przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym.
Rzekł jej Jezus:”, zwróćcie uwagę na te słowa:

„Ja jestem zmartwychwstanie i żywot;
kto we mnie wierzy,

choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje
i wierzy we mnie, nie umrze na wieki.

Czy wierzysz w to?
Rzecz mu: Tak, Panie!

Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus,
Syn Boży,

który miał przyjść na świat.”

Marta wierzy,
że jest jakaś nadzieja w przyszłości,

jakieś zmartwychwstanie w przyszłości.

W tamtych czasach wielu Żydów wierzyło,
iż nadejdzie dzień,

że ci, który uwierzyli w Boga,
fizycznie zmartwychwstaną ze śmierci.

Ona też w to wierzyła.
Wiedziała, że znów spotka swojego brata,

ale w dalekiej przyszłości.
Jezus też wierzył w taki dzień,

ale zobaczcie,
tu staje się to bardziej osobiste,

skierowane na Niego.
„Tak, tak kiedyś to nastąpi,

ale powiem wam coś o sobie”. Jezus mówi:
„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”.

Co to oznacza?
On mówi o dwóch rzeczach,

musicie zauważyć dwie rzeczy,
żeby to zrozumieć.

On mówi: „Ja jestem zmartwychwstaniem”,
i mówi: „Ja jestem życiem”.

Co miał na myśli mówiąc:
„Ja jestem zmartwychwstaniem”.

On mówi: „Ja jestem odpowiedzialny
za fizyczne zmartwychwstanie

ludzi w przyszłości.

Nie będę częścią tego programu,
ale będę jego gwiazdą.

Będę fizycznie wskrzeszał ludzi ze śmierci”.

Kocham to,
bo to wszystko będzie się działo fizycznie.

Nadzieją na przyszłość jest
fizyczne zmartwychwstanie ze śmierci.

Nie wiem jakie macie wyobrażenie o niebie,
ale nie jest to jakieś nudne egzystowanie,

z siedzeniem na chmurze i graniem na harfie.
Czy to was ekscytuje?

Można kilka razy zagrać na harfie,

ale co potem?

Jezus mówi, że końcem dla tych,

którzy za Nim podążają, jest fizyczne
zmartwychwstanie ze śmierci.

„Ja jestem zmartwychwstaniem”, mówi Jezus.

I nie tylko to mówi. Również:

„Ja jestem życiem”.

Jest to kontrowersyjne, bo Jezus głosi,

że możemy istnieć bez Niego,
ale nie możemy bez niego żyć.

Mówi, że jest możliwe istnieć w świecie,
oddychać, tańczyć,

patrzeć na rzeczy i nie żyć,

bo tylko podążając za Nim osobiście
możemy odnaleźć życie,

odnowić naszą duchową łączność z Bogiem,
który nas stworzył.

W zeszłym tygodniu wyobrażaliśmy sobie
wieloryba na plaży,

a z tym jest podobnie.

Jeśli widzicie wieloryba na plaży,

może on chwytać powietrze,

może on przez chwilę oddychać,
może się trochę poruszyć,

ale czy on naprawdę żyje?

Nie!

Musi być stąd zabrany i z powrotem włożony do
swojego środowiska naturalnego,

aby się rozwijać.

Jezus głosi, że tylko On może dać nam życie.

On jest zmartwychwstaniem i życiem i dlatego
może powiedzieć: „Ten, kto we mnie wierzy,

żyć będzie” albo „Ten czy ta,
która we mnie uwierzy, będzie żyć,

nawet jeśli umrze; a ktokolwiek żyje i wierzy
we mnie nigdy nie umrze”.

Dlatego ci, którzy wierzą w Jezusa,

kiedyś będą fizycznie żyć,
choć fizycznie umrą.

Ktokolwiek przychodzi do Jezusa,
będzie żył życiem, które nigdy nie ustanie.

I wtedy Jezus zadaje Marcie to wspaniałe
pytanie. Widzicie jakie to osobiste?

„Czy wierzysz w to?” A ona odpowiada, zwróćcie
uwagę na to, co odpowiada. Nie tylko „Tak”.

Ona odpowiada: „Tak, Panie! Ja uwierzyłam,
że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży,

który miał przyjść na świat.”

To są jej oczekiwania na obiecane,
żydowskiego Mesjasza,

który, gdy się pojawi, będzie odpowiedzialny

za fizyczne zmartwychwstanie i ona mówi:
„Rozumiem.

Wiem kim jesteś.
Jesteś obiecany Mesjaszem.”

To niesamowita prawda, czyż nie?
Być zmartwychwstaniem i życiem.

Wiemy, że są ludzie, którzy głoszą prawdy,
ale nie są w stanie ich udowodnić.

Na przykład, powiem wam,

że mam najpiękniejszy głos na świecie.

Frank Sinatra nie dorasta mi do pięt.

Mam najwspanialszy głos - zaraz zobaczycie.
Co byście mi na to powiedzieli?

Ci, którzy słyszeli mnie śpiewającego
wcześniej powiedzą: "Proszę nie rób tego".

Ale inni powiedzą: „Udowodnij! Udowodnij!”

Jak mogę to zrobić?
Ktoś przyniósłby mi mikrofon i myślę,

że po dwóch sekundach wasze urocze,
delikatne uszy błagałyby o litość.

Oczywiste jest to, jeśli słyszycie mój śpiew,
że nie mam słuchu muzycznego.

Mogę to twierdzić, ale nie mogę tego
udowodnić. A co w przypadku Jezusa?

Głosi ogromną prawdę, że ma władzę
nad życiem i śmiercią.

Zobaczmy co robi.
Spójrzcie na werset 28:

„A gdy to powiedziała, odeszła
i zawołała Marię, siostrę swoją,

i rzekła jej w tajemnicy: Nauczyciel tu jest
i woła cię.

A ta skoro to usłyszała,
wstała śpiesznie i poszła do Niego.

A Jezus jeszcze nie przyszedł do miasteczka,

ale był na tym miejscu,
gdzie go spotkała Marta.

Żydzi więc, którzy byli z nią w domu
i pocieszali ją,

ujrzawszy, że Maria szybko wstała i wyszła,
poszli za nią w mniemaniu,

że idzie do grobu, aby tam płakać.

Lecz gdy Maria przyszła tam,
gdzie był Jezus i ujrzawszy go,

padła mu do nóg, mówiąc do Niego:”
- jest tu to samo napięcie, czujecie to?

„Panie, gdybyś ty był,
nie byłby umarł mój brat.

Jezus tedy, widząc ją płaczącą
i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli,

rozzewnił się w duchu i wzruszył się,
i rzekł: Gdzie go położyliście?

Rzekli do Niego: Panie pójdz i zobacz.”
Następny werset

jest najkrótszym w Biblii.
„I zapłakał Jezus.

Rzekli więc Żydzi: patrz, jak go miłował.
A niektórzy z nich mówili:

Nie mógł ten, który ślepemu otworzył oczy,
uczynić, aby i ten nie umarł.”

Widzicie co mówią?

„O tak, umie zrobić kilka sztuczek,

zrobił kilka cudów,
ale co z tą sprawą?

Ten człowiek nie żyje od kilku dni -
co On może zrobić? Uronić kilka też?

Co może zrobić? Spójrzcie na werset 38:
„Jezus znowu rozrzewniwszy się w sobie,

poszedł do grobu; była tam pieczara,
u której wejścia leżał kamień.

Rzekł Jezus: usuńcie ten kamień.”

Trzeba być bardzo pewnym siebie,
żeby zrobić coś takiego.

„Rzekła mu Marta,
siostra umarłego:

Panie! Już cuchnie,
bo już czwarty dzień w grobie.”

Innymi słowy ona mówi, że śmierdzi.
Nie odsuwaj kamienia. „Rzekł jej Jezus:

Czyż ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz,
ogłądać będziesz chwałę Bożą?

Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły.
A Jezus wzniosłszy oczy w górę, rzekł:

Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wystuchał.
A ja wiedziałem, że mnie zawsze wystuchujesz,

ale powiedziałem to ze względu na lud
stojący w koło,

aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał.

A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem:
Łazarzu, wyjdź!”

Wiedziecie co się stało?

„I wyszedł umarły,

mając nogi i ręce powiązane opaskami,
a twarz jego owinięta była chustą.

Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go
i pozwólcie mu odejść.

Wielu więc z Żydów,
którzy przyszli do Marii

i ujrzeli to, czego dokonał Jezus,
uwierzyło w Niego.”

Proszę bardzo. Oto dowód,
że Jezus ma władzę nad życiem i śmiercią.

Wydaje mi się, że w wielu aspektach naszego
życia jesteśmy sceptyczni.

Wielokrotnie musimy się o czymś przekonać,
ale jest jedna dziedzina życia,

w którą ludzie wierzą bez żadnych podstaw.

Tą dziedziną życia jest śmierć.
Wierzymy w różne rzeczy dotyczące przyszłości

bez żadnych podstaw.
A co, jeśli chodzi o Chrześcijan?

Czy rozmowy na temat Jezusa
jako zmartwychwstanie i życie,

są oparte na jakichś podstawach?

Czy po prostu chcemy w to wierzyć,
bo dobrze brzmi?

Nie! Oto Jezus,
fizycznie wskrzesza człowieka ze śmierci.

Nie śniłbym, żeby coś takiego zrobić
na żadnym pogrzebie, na którym byłem

lub prowadziłem. Wyobraźcie sobie,
że podchodzę do trumny i mówię;

„Otworzę trumnę na chwilę

i porozmawiam z ciałem.”

Myślicie, że poproszonoby mnie jeszcze kiedyś
bym poprowadził jakiś pogrzeb?

Trzeba być pewnym swojej mocy,
a Jezus jest przekonany o tym,

że może wskrzesić zmarłych.

Musimy zrozumieć, że nie jest to
dziwaczna opowieść. To się naprawdę wydarzyło.

Było to opisane przez wiarygodnych ludzi,
byśmy uwierzyli,

że największą obietnicą Jezusa jest to,
że jest On zmartwychwstaniem i życiem.

Pytanie brzmi czy wierzymy?
Czy przyjdziemy do Jezusa,

poddani Jemu jako swojemu Królowi,
tacy jacy jesteśmy i podążymy za nim?

Jeśli tak, to Jezus mówi: „Jeśli przyjdiesz
do mnie, będziesz teraz żyć.

Będziesz żyć życiem, które nigdy nie ustanie,
a na jego końcu dla ciebie,

jako jednego z moich naśladowców,
czeka fizyczne zmartwychwstanie,

w fizycznym, nowym świecie bez bólu,
bez cierpienia,

w obecności Boga, na zawsze”.

Jest o czym pomyśleć, prawda?

Wróćcie teraz do swoich grup
i pomyślcie o tym, co powiedział Jezus.

Identity - Who is God? Who are we?

© Lee McMunn, 2011

All rights reserved. Except as may be permitted by the Copyright Act, no part of this publication
may be reproduced in any form or by any means without prior permission from the publisher.

Published by 10Publishing, a division of 10ofThose Limited.

All Polish scripture quotations are taken from the Warsaw Bible. © The Bible Society in
Poland1994.

10Publishing, a division of 10ofthose.com
Unit 19 Common Bank Industrial Estate, Ackhurst Road, Chorley, PR7 1NH, England.
Email: info@10ofthose.com
Website: www.10ofthose.com